

PRZESTRZEŃ (versus gniew, nienawiść, zło)

Sytuacja 1.

Jadę samochodem przez miasto i odczuwam jakąś złą energię. Słowa „zła energia” użyłem tu z przekąsem, można to raczej określić jako złe samopoczucie wynikające z dyskomfortu w sytuacji znajdowania się w korku ulicznym. Nie jest to raczej zjawisko paranormalne, lecz polegające na odczuwaniu wzajemnej interakcji między poszczególnymi kierowcami. Próby wymuszania pierwszeństwa są na porządku dziennym, z reguły są to próby nie powodujące bezpośrednio sytuacji kolizyjnych ale raczej agresywna jazda, zbyt szybkie dojeżdżanie do skrzyżowania jest najczęstszym przypadkiem. Niektórzy liczą, że w ten sposób zmuszą innych do zahamowania i pozostawienia miejsca, w które mogliby się wcisnąć. Przypomina się pewien stary amerykański film, w którym młodzież urządzała sobie takie oto zabawy: 2 samochody jechały drogą naprzeciw siebie i wygrywał ten kto później wykonał ruch wymijający przeciwnika. Chodziło o udowodnienie w swojej grupie kto jest większym twardzielem. Takie „przeprychanki” odbywają się w różnych obszarach ruchu miejskiego. Sam byłem świadkiem jak na parkingu przed popularnym marketem ktoś przyblokował komuś przejazd, drugi zatrąbił i coś krzyknął, pierwszy wyskoczył z samochodu z wyraźnym zamiarem rozstrzygnięcia sporu ręcznie. Wcale nie wyglądali na ludzi z marginesu, zwykli panowie we wczesnym średnim wieku. Nie wiadomo jakby się ta scena zakończyła gdyby nie zainterweniowały żony i uspokoiły mocno już rozjuszonych facetów. Z innej strony: czasem wspominam moją już świętej pamięci koleżankę, która mieszkała w sąsiedniej dzielnicy i często wyrażała bardzo negatywne opinie o tej dzielnicy. Według niej panowała tam zła energia, którą przypisywała miejscu i być może jego przeszłości. Sądziła, że mogło to mieć związek z jakimiś dramatycznymi wydarzeniami, które się tam dawno rozgrywały i pozostawiły po sobie wpływ na teraźniejszość. Miała takie podejście do świata, interesowała się bardzo ezoteryką i duchowością, ale w sensie raczej zjawisk dziejących się poza planem

rzeczywistym. Ja z nią z reguły polemizowałem, mówiąc, że zagęszczenie złych wydarzeń na pewno daje się wyjaśnić racjonalnie. Jednakże później kilka razy jadąc przez ową dzielnicę rowerem, z trudem uniknąłem rozjechania przez kierowców, którzy albo nie widzieli rowerzysty albo nie respektowali jego obecności na drodze. Coś więc chyba z tą złą energią jest na rzeczy 😊.

Sytuacja 2.

Audycja radiowa nt. różnych aspektów ruchu drogowego: jakiś reporter zbiera opinie słuchaczy o proponowanych rozwiązaniach komunikacyjnych. Chyba chodziło o wydzielenie ścieżki rowerowej kosztem zwężenia pasa ruchu dla samochodów. Słysząc wiele opinii w stylu : „ci samochodziarze!... tacy wygodni... chcieliby wszędzie jeździć ... tylko zatruwają środowisko”. Trudno się oprzeć wrażeniu, że temat nakręca się sam, albo że raczej jest nakręcany przez umiejętnie zadawanie pytań przez dziennikarza. Takich „tematów” społecznie rezonujących jest więcej, że wspomnieć tylko zagadnienie sklepów – otwierać czy zamykać w święta? Inny przykład - szkoty: czy mają być prace domowe czy nie? Przez odpowiedni sposób zadawania pytań odbiorcom można ich naprowadzać na kuriozalne wypowiedzi. Oczywiście w audycjach radiowych wybiera się takie wypowiedzi, które będą aktualnie pożądane przez zleceniodawców. Fakt, że dane grupy społeczne, jak kierowcy i rowerzyści zaczynają się darzyć coraz większą „sympatią” i to się widzi na drogach. Nie wpływa to jednak na podejście mediów, które dalej „wynajdują” wciąż nowe zagadnienia, dzięki którym można będzie te relacje pogłębić 😊. Pytanie: czy to celowe epatowanie sensacją wynika tylko z chęci zdobycia popularności medialnej? Czy może jest też dyskretnie podpowiadane przez zwierzchność tych mediów.

Sytuację 1. można by opisać jako łatwość prowokowania agresji, złości czy gniewu wskutek zaistnienia zdarzeń w komunikacji, transporcie, ruchu miejskim. Jest to zjawisko o podłożu psychologicznym, pokazujące, że dużo ludzi nie jest w stanie opanować gniewu. O ile się nie mylę,

<http://glosobywatelski.tv>

https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

w dawniejszych czasach nie spotykało się takich zachowań. Co się zatem zmieniło? Inni są dziś ludzie? Powszechna frustracja spowodowana trudnością życia, gonitwą za zarobkiem z jednej strony a wzrostem wymagań wobec człowieka ze strony środowiska, wzrostem kosztów życia, opłat, tudzież obowiązków pochłaniających czas, konieczność dojazdu w korkach, wszystko to powoduje narastanie stresu a następnie frustracji. Wg mnie te obserwacje dotyczą głównie wielkich miast, „prowincja” ma inne problemy. Te gniewne, agresywne zachowania są raczej bagatelizowane przez mainstreamowe media, które lekko określają je jako „koszty wzrostu cywilizacyjnego”. Słyszysz również, że kraje rozwinięte przechodziły to już dawniej. Z drugiej zaś strony nie sposób przejść obojętnie wobec wypowiedzi podmiotów wyznaczających trendy tego rozwoju, jak np. ideologów związanych z WEF (World Economic Forum). Słychać nieraz o nowych ideach jak „Państwa-Miasta”, koncentracja ludności w wielkich miastach (np. dzielnicach 15 minutowych) podczas gdy ziemia rolna jest masowo wykupywana przez fundusze spekulacyjne a prywatnym rolnikom uniemożliwia się swobodny rozwój. Czy przy takich rozwiązaniach ludzie będą z nadzieją patrzeć w przyszłość? Może dojdzie do tego, że będą poddawani działaniu nanotechnologii żeby odczuwać szczęście niezależnie od realiów? Opisywał to Jan Białek w „TECH-u”.

Sytuacja 2. w mojej ocenie jest czymś o stopień wyżej niż zwykły gniew. Agresja ludzi, grup ludzi, jest wykorzystywana do prowokowania nienawiści między różnymi środowiskami: kierowcy versus rowerzyści lub piesi, wierzący contra niewierzący (nb. kiedyś nie było między nimi takiej niechęci), zwolennicy contra przeciwnicy aborcji... tak można by wymieniać jeszcze długo. Termin „mowa nienawiści”, którym się stygmatyzuje przeciwnika jest jednym z głównych narzędzi prowokowania właśnie nienawiści. Wykorzystują go różne grupy lewicowych aktywistów, woke-istów, zielonych, itp. Przypadek wystąpienia agresji / gniewu możemy zaliczyć do kategorii reakcji człowiek-środowisko, tzn. niezadowolenia ze środowiska w jakim się znajdujemy. Gniew występuje incydentalnie jako reakcja, ale jego skutki mogą narastać i trwać długo. Nienawiść zaś jest stanem permanentnego uczucia skierowanego przeciw drugiemu człowiekowi / grupie, których posądzamy o chęć szkodzenia nam z premedytacją. To uczucie nie

mija po zakończeniu jakiegoś incydentalnego konfliktu, lecz pulsuje mogąc przy sprowokowanej okazji wybuchnąć. Jeśli zechcemy zauważyć, że nienawiść nie zalicza się do cech antropologicznych (w przeciwieństwie do gniewu, który jest potrzebny człowiekowi czasami aby sprowokować wystąpienie reakcji obronnej) a tylko stanem podsycanym u człowieka przez pewną sprawczość czynników zewnętrznych, powinniśmy też przyjąć, że historia rozwoju ludzkości nie odbywa się spontanicznie, transparentnie, ale jest w jakiś sposób stymulowana.

Bardzo dobrym porównaniem posłużył się Marek Chodorowski w swojej prelekcji na Expo w Gliwicach, mówiąc, że odbywa się tzw. „walenie prętem po kratkach”. Rozumieć przez to należy, że władza ciągle prowokuje społeczeństwo do nienawiści – jedna grupa przeciw drugiej, druga przeciw trzeciej, itd.... jakoś niewielu zauważa, że to prowokacje i kieruje swoją uwagę na właściwego sprawcę. Zastanawiając się głębiej nad skutecznością pobudzania wzajemnej niechęci, wypada zauważyć, że człowiek, aby zachować pewną higienę psychiczną, powinien posiadać jakieś minimum przestrzeni wokół siebie i swojej rodziny. Tak ma być aby nie dochodziło zbyt często do sytuacji konfliktowych. Tymczasem w koncepcji rozwoju miast-molochów przestrzeń jest coraz bardziej marginalizowana. Powstało takie pojęcie dzungli miejskiej, które doskonale obrazuje to, co się dzisiaj dzieje w wielkich miastach, tzn. wręcz strach wyjechać samochodem ze swojej ulicy, żeby nie utknąć w korkach. Z wypowiedzi władz lokalnych widać, że celowo dąży się do zagęszczania osiedli (przy braku budowy infrastruktury drogowej) i w niektórych wyjaśnieniach słychać, że przygotowywane już są rozwiązania nie dopuszczające ruchu prywatnego w dużych obszarach miast.

Z czym się kojarzy koncepcja koncentracji ludności na małych obszarach? Nie trzeba się długo domyślać.... w I połowie XX wieku takie koncepcje też się rodziły w niejednym kraju (choć w jednym z nich pozostawiły po sobie znaczenie wręcz symboliczne). Obecnie trwają próby przetrucenia odium na sprawcę zastępczego. Podsumowując: przestrzeń jest konieczna dla życia społeczeństw, chociaż niestety w ich historii rzadko dochodziło do jej obfitości.

(Sławek WGO)

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

25.10.2024 godz. 18:00

Śmigiel

Pizzeria Italiano ul. Skarżyńskiego 1



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>



